Nr. 97 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 28 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Admi istracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Tragiczna rzeczywistość.

Czarne skrzydła kryzysu rozpostarły się nad Polską. — Mimo radosnego bełkotu i wrzasków prasy sanacyjnej, mimo przeróżnych odczytów wykresowych b. premjera p. Bartla — państwo znajduje się od dłuższego czasu w nader ciężkiej sytuacji. Zamiast reklamowanego wyścigu pracy — nastąpił *wyścig nędzy i zubożenia społeczeństwa.* — Kryzys gospodarczy potęguje się z każdym dniem i przenika coraz głębiej szerokie masy ludności.

Rządy pomajowe obrady fałszywą drogę. Bezprogramowość i chaotyczność we wszelkich poczynaniach wyrosły w system rządzenia który wydaje obecnie swoje skutki. Polityka dyletantyzmu i przypadkowości mści się okrutnie.

Sanacja chlubiła się zawsze tem, że już sama obecność Piłsudskiego w rządzie starczy za program i pokona wszelkie trudności. Życie wykazało co innego. W rządzeniu bowiem nie decyduje autorytet chociażby nie wiedzieć jak wielkich indywidualności, ale umiejętność dostosowywania się i wykorzystywania praw rozwoju społecznego, kierowanie się realizmem, potrzebami życiowemi społeczeństwa.

Ponad i poza społeczeństwem rządzić nie można. Rządy takie padają pod obuchem siły rzeczywistości, wytworzonej z różnicy istotnych potrzeb ludności, a odbiegającym od nich sposobem rządzenia.

Na przestrzeni trzech prawie lat zarysowało się grubemi już konturami widmo nowej a jakże smutnej rzeczywistości. W świetle jej przejawia się cały tragizm położenia. Okazuje się bowiem — to zresztą cośmy stale twierdzili — że kierunek przypadkowości w rządzeniu jest szkodliwy dla państwa, że rządy sprawuje się w oderwaniu od gruntu rzeczywistego, że bezprogramowość pociągnie za sobą nieobliczalne w skutkach następstwa.

W całej pełni znalazło to wyraz swój w życiu państwa, a o co nam w tej chwili chodzi, w dziedzinie gospodarczo-społecznej. Weźmy np. *problem bezrobocia.* Mówi się wiele i pisze o zmniejszeniu się bezrobocia w kraju. Czy tak jest istotnie — nie wiadomo. Ale jedno jest pewnikiem: bezrobocie szerzy się i obejmuje coraz to większe masy, coraz to więcej ludzi rzuca na bruk, na pastwę nędzy i rozpaczy.

Sprawa bezrobocia jest dziś centralnym problemem w życiu gospodarczym. W kierunku zlikwidowania tej klęski zrobiło się b. mało. Walkę z bezrobociem podjęto na zupełnie fałszywej podstawie.

Klęskę bezrobocia można pokonać na jednej tylko drodze: przez rozbudowę przemysłu, przez *szeroką akcję inwestycyjną.* Olbrzymia masa ludności niema odpowiednich mieszkań. Wszczęcie szerokiej akcji budowy domów byłoby zbawiennem pod każdym względem. — Dałoby bowiem dach nad głową miljonom ludzi, pokonałoby w części panującą nędzę, dałoby równocześnie zatrudnienie setkom tysięcy robotników, ożywiłoby przemysł i handel, przyczyniłoby się do wzmożenia kulturalniejszych warunków życia. Przez zatrudnienie olbrzymich mas w akcji inwestycyjnej *zaktywizowałyby się te masy pod względem życiowym:* uczyniłoby się z nich *czynną masę konsumentów*, którą dziś nie jest wcale.

Tragedja obecnych czasów w Polsce jest w tem właśnie, iż setki tys. ludzi pracy cierpi głód i nędzę.

W następstwach jest to zgubne i dla państwa i dla społeczeństwa. Przez istnienie bowiem olbrzymich mas bezrobotnych, stojących poza życiem, *zabija się w nich wszelką zdolność twórczą,* zatraca się w nich czynnik świadomości obywatelskiej na rzecz fatalnego w skutkach rozczarowania życiowego, apatji, jakowegoś popędu anarchicznego tworzy się z nich *balast społeczny.*

Nie doceniają tej klęski kierownicy życia państwowego. Gdyby ją doceniano, rząd byłby rzucił całą swą energję, celem pokonania bezrobocia, byłby rzucił wszystko na szalę, aby życie polskie wydobyć na twardszy grunt. Rząd powinien był potraktować problem bezrobocia *jako najważniejszą konieczność państwową*, jako wojnę, którą musi się prowadzić do rozstrzygnięcia.

Tymczasem całą energję skierowano na inne pole: na walkę z sejmem.

Dziś, każdy dzień napawa nas większem przerażeniem. Państwo stoi w obliczu *zupełnego zastoju ruchu budowlanego.* Sytuacja jest stokroć gorsza, aniżeli rok temu, kiedy się robiło mało. Masy bezrobotnych powiększają się, chociaż nie przewiduje tego wskazówka zegaru statystycznego. Zegar statystyki stoi, a życie poszło swoją drogą. Radość życia w Polsce dochodzi do zenitu. Sama Łódź liczy dziś 50.000 bezrobotnych. Redukcje robotników w całej Polsce zwiększają się, a ci, dla których się teraz sezon rozpoczął — robotnicy budowlani muszą pozostać w domu z braku pracy.

I na naszym terenie „radość życia" w całej pełni. W przemyśle naftowym gilotyna redukcji ścina codziennie masy ofiar. We Lwowie jest sytuacja beznadziejna. Magistrat dał zatrudnienie około 300 ludziom, podczas gdy bez pracy jest kilka tysięcy robotników.

Wobec zastoju ruchu budowlanego masy robotników pogrążone są w rozpaczy. Magistrat i województwo lwowskie pilnowane są ze wszech stron przez policję przed żądającymi pracy bezrobotnymi. Niema do kogo pójść i z kim mówić. Nie wpływa to chyba na uspokojenie robociarzy.

Ochrona policyjna nic tu nie pomoże. W masach potęguje się głód, który jest największym panem.

Polityka gospodarcza państwa

prowadzona na rzecz kapitału i obszarnictwa.

Komisja Centr. Zw. zawod. wobec sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 26. 4. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie plenarne komisji centralnej klasowych zw. zawod. Polsce. Po omówieniu sprawy związanych z czwartym kongresem związków i po zatwierdzeniu listy delegatów na kongres, komisja rozpatrzyła i ustaliła treść rezolucyj kongresowych. Komisja powzięła uchwałę wzywającą do uroczystego świętowania 1-go Maja pod hasłem walki o demokrację, o utrzymanie ustawodawstwa robotniczego, o rozszerzenie ubezpieczeń społecznych i przeciw nowym zbrojeniom wojennym.

Rozważywszy komplikującą się sytuację gospodarczą w kraju, komisja przyjęła rezolucję, która stwierdza, że polityka gospodarcza od przewrotu majowego po dzisiaj prowadzona jest w interesie wielkiego kapitału przemysłowego i obszarników, a kosztem interesów klasy pracującej. Spowodowano zubożenie warstw pracujących i załamanie się życia gospodarczego. Cały wzrost drożyzny przy niskim poziomie płac robotniczych z równoczesnem zwiększeniem produktywności przez zastosowanie racjonalizacji, polegającej na wyzysku siły robotniczej, wywołało już obecnie silne zaburzenie w życiu gospodarczem, przejawiające się w wzroście bezrobotnych, drożyźnie kredytu i zastoju w różnych gałęziach przemysłu.

Komisja centralna stwierdza, że życie gospodarcze kraju i dobrobyt ludności polepszyć można tylko przez stopniowe wykonywanie programu gospodarczego, wysuniętego przez partje socjalistyczne i związki zawodowe.

Komisja centralna wzywa klasę robotniczą do skupienia się w szeregach organizacyj zawodowych i politycznych i domagania się od rządu przeprowadzenia środków zaradczych, a zwłaszcza rozpoczęcia robót budowlanych i rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych.

Poselstwo tureckie w Warszawie ambasadą?

WARSZAWA, 26. 4. (AW). Jedna z ajencyj podaje, że poselstwo tureckie w Warszawie ma być podniesione do rangi ambasady. Na stanowisko ambasadora tureckiego w Warszamwie ma być przewidziany poseł turecki w Sofji Hozrew-Bey, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych dyplomatów młodej Turcji.

—o—

Nędza żywnościowa w Rosji.

Trudności aprowizacyjne w Syberji zaniepokoiły rząd sowiecki.

Na kongresie sowieckim okręgu tomskiego w Syberji przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że niedostateczne dostawy zboża zagrażają nietylko zaopatrzeniu miast przemysłowych, ale też armji czerwonej. W Tomsku i w innych miastach syberyjskich wprowadzono niedawno

po kartach chlebowych także karty cukrowe,

przyczem rodziny robotnicze otrzymują 2 kg., rodziny funkcjonarjuszy urzędniczych 1 i pół kg. reszta zaś ludności po 1 kg. na miesiąc. **Masła** ludność dostaje po 750 gramów na głowę miesięcznie. Zracjonalizowano również **sprzedaż mydła**; przyczem na głowę przypada 500 gramów mydła na miesiąc.

Na obszarach dalekiego wschodu zaopatrzenie w zboże natrafia na nieprzezwyciężone trudności. Jakkolwiek już od miesiąca wprowadzono tam system kartkowy, to jednak nie znikły jeszcze dotychczas długie ogonki przed sklepami. Co gorsza, już w pierwszym miesiącu zredukowane zostały racje chleba z 800 na 600 gramów dla robotników, dla funkcjonarjuszy z 500 na 400, a dla członków rodziny z 400 na 200 gramów dziennie. **Mąki** wogóle już się nie wydaje.

Ogromne wzburzenie wywołują pogłoski, że nastąpić ma jeszcze dalsza redukcja. Tak np. doszło już do kilkakrotnych

rabunków chleba z wozów

w Chabarowsku. Ludność uspokaja się zapewnieniem, że władze sowieckie sprowadzą znaczne ilości mąki pszennej (około 750.000 ton) z Mandżurji.

Nacisk władz na włościan w Syberji, by podniešli dostawę zboża jest coraz silniejszy przyczem niraz stosowane są środki nielegalne. W jednej miejscowości zorganizowano nawet za wiedzą niższych organów partyjnych i rządowych **bandę, która gwałtem rabowała u chłopów zboże.** Syberyjska organizacja partyjna potępiła, coprawda, to „wykroczenie" organów partyjnych, przywódców bandy skazano na śmierć, ale potem ich ułaskawiono.

Środki terorystyczne mało pomagają. Z tego powodu zaostrza się także śruba podatkowa. Ci chłopi, którzy posiadają zapasy zboża karani są pięciokrotną kwotą opodatkowania.

To też nastrój wśród chłopów jest rozpaczliwy. Wiele rodzin chłopskich emigruje do Mongolji. **O rozszerzeniu powierzchni ornej w tych warunkach mowy być nie może,** tem bardziej, że dostarczane w tym celu ziarno siewne jest zbyt drogie.

Ten nastrój wśród chłopów odbija się też na armji czerwonej. W oddziałach syberyjskich, uzupełnianych przeważnie z pośród chłopów, **nie udziela się też żołnierzom urlopów,** aby nie mieli sposobności stykania się z ludnością cywilną. Wprowadzona też została **najostrzejsza cenzura listów,** przyczem konfiskuje się listy chłopskich krewnych do czerwonoarmjejców, w których chłopi skarżą się na swe położenie.

Na **Ukrainie** położenie jest również krytyczne. W **Odessie** przez pewien czas nie można było wogóle dostać cukru. Jeszcze gorsze jest położenie na wsi. Dość znaczna część ludności wprost głoduje. Także na **Kaukazie** wszędzie wprowadzone są kartki na chleb i na cukier, które jednak nie zdołały usunąć ogonków przed sklepami.

Z kultury i polityki społecz. dzisiejszych Włoch

W myśl życzenia rządu faszystowskiego, jak wiadomo, Włochy powinny pękać od przeludnienia. Zamknięto granice dla emigrantów i nieustanne procesy wytaczane są nieszczęśliwym bezrobotnym, usiłującym wymknąć się z ojczyzny za pomocą drogich paszportów, bądź na okrętach, bądź przez przekradanie się przez granice, strzeżone przez strzelającą do nich milicję.

Przedewszystkiem zaś kobiety mają obowiązek rodzić. Ażeby nie było pod tym względem „demoralizacji kobiet", konfiskuje się nawet przesyłane pocztą reklamy środków zapobiegawczych...

Obrońcy faszystowscy nie mają prawa bronić kobiet oskarżonych o zbrodnię przeciw kiełkującemu życiu, wbrew elementarnej zasadzie prawnej, że oskarżony musi być uważany za niewinnego, dopóki nie dowiedzie mu się jego winy.

Ale faszyzm broni tylko „sympatycznych" w jego oczach zbrodni i posiada tego bogaty, zaiste, wybór w mordach, rabunkach, uszkodzeniach cielesnych, przywłaszczeniach pieniędzy publicznych i wymuszeniach.

Teraz okólnik ministra spraw wewnętrznych nakazuje władzom, by kontrolowały lekarzy, czy donoszą skrupulatnie o wypadkach spędzania płodu, podając nazwiska i adresy danych kobiet.

Okólnik ten brzmi:

„Obowiązek doniesień lekarskich o poronieniach daje (następnie) możność dokładnej kontroli zapału, z jakim lekarze wogóle, a w szczególności lekarze chorób kobiecych, spełniają swoje ustawowe zobowiązania. Jasną jest rzeczą, że większość lekarzy nie zaniecha czynić doniesień. Ale poza tą doborową (!!) większością znajduje się jednak mała ilość takich, którzy obowiązku swego nie spełniają. Przypuszczać należy, iż ci, którzy dokonywują tych zbrodniczych zabiegów, unikać będą doniesień, aby nie spowodować interwencji władz. To też konieczną jest rzeczą, aby prowincjonalne władze sanitarne przestrzegały tego, by w prefekturach zawsze znachodziła się lista lekarzy i dalej, aby nadzorowały tych lekarzy, którzy przez małą ilość doniesień wzbudzają podejrzenie (!) że chcą odwrócić uwagę władz sanitarnych od swoich czynności zawodowych".

Okólnik zarządza dalej, aby władze rozciągnęły dozór nad tymi lekarzami, którzy prawdopodobnie obchodzą ustawę.

Podczas gdy inne kraje dążą przez odpowiednie ustawy do pozostawienia kobiecie swobody ograniczenia potomstwa, we Włoszech Mussoliniego lekarze mają wykonywać swój ciężki zawód pod nadzorem policji, ba, nawet złych ludzi, wystarczy bowiem doniesienie „prywatne", że ten lub ów lekarz byłby zdolny do przeprowadzenia spędzenia płodu, aby z pod „opieki" czułych władz już się nie wydostał!

—o—

Robotnicy, pamiętajcie o 1-szym Maja!

„Sejczas".

(Natychmiast).

Znakomity powieściopisarz amerykański, Teodor Dreiser, zwiedził Rosję na zaproszenie rządu sowietów, gdzie miał wszelką swobodę przypatrzenia się życiu porewolucyjnemu we wszystkich jego dziedzinach i po powrocie do Ameryki skreślił wrażenia swoje w książce pod tyt.: „Rosja sowiecka". Ogromnie ciekawa jest ta książka, pisana przez znakomitego obserwatora sprawiedliwie zdaje się rozdziela światła i cienie. Dużo miejsca też poświęca temperamentowi rosyjskiego ludu i tempu jego pracy i poczynań. Z książki tej wyjmujemy jeden ustęp, kreślący właśnie owo „tempo".

Dreiser mieszkał w hotelu „Bolszaja Moskowskaja" a więc w największym hotelu nietylko Moskwy, ale całej Rosji i tak opisuje epizod z pobytu w tym hotelu.

— Coś tam nie w porządku było w wannie, w jednej z 8 czy 10 wanien w hotelu o 100 pokojach. Przypadkowo była to moja prywatna łazienka. Za mały był kurek, a z tuszu kapała bezustannie gorąca lub zimna woda. Należało więc usunąć dwie małe usterki, co w Ameryce potrafiłby załatwić instalator, a nawet każdy zręczny człowiek za pomocą obcążek lub korkociągu. — Dzwonię na kelnera, i na migi mu pokazuję, czego pragnę. Jest to jeden z owych jasno blond, z niemiecka wyglądających kelnerów, których tylu jest w Rosji; mowi kilka razy „sejczas" — najczęściej może w Rosji używany i nadużywany wyraz. Niemasz bowiem Rosjanina, któryby natychmiast się zjawił, cokolwiekby stać się miało.

Wypijam śniadanie i wychodzę, celem załatwienia kilku spraw. Wracając w południe do domu, słyszę znów kapanie wody: tink, tink. Znowu dzwonię. Znów zapewnienia. I choć jawi się sekretarz i prośbę moją popiera po rosyjsku, to nazajutrz rano sprawa ani na jotę się nie posunęła. Idę wkońcu sam do biura. Znajduję tam człowieka, mówiącego po angielsku.

— Zapewniam pana, że dziś jeszcze rzecz będzie załatwioną — mówi. — Mamy inżyniera. Najpewniej miał coś innego do roboty. Ale dzisiaj całkiem pewnie.

Odchodzę, ale gdy wróciłem o 3 godz. popołudniu do domu, zastaję w łazience mojej zgromadzenie. Nie jest to duża łazienka, ale stłoczonych tam jest ośmiu ludzi, z których pięciu jest w zwykłych robotniczych ubraniach, w płaszczach i czapkach futrzanych. Naradzają się.

Wydaję okrzyk zdumienia, nagle jednak mówię sobie: tam musi być chyba jakiś poważniejszy defekt, o którym nie wiedziałem zupełnie. Konferencja bowiem trwa dalej, dziesięć, piętnaście, wreszcie trzydzieści minut, poczem wszyscy odmaszerowują uroczyście. Dwóch lub trzech, odchodząc skinęło głową. Wciąż jeszcze jednak: „tink, tink, tink". I wciąż jeszcze niema kurka. Wanna i tego wieczora nieużyteczna dla mnie.

I dlatego na drugi dzień rano byłem już oburzony.

— Słuchajcie — powiada sekretarka w mojem imieniu, po angielsku do funkcjonarjusza rozumiejącego po angielsku: Mr. Dreiser musi mieć kąpiel. Przecież potrzeba tylko małej naprawki. Czyż nie można tego zrobić zaraz?

— Sejczas, sejczas, zaraz zadzwonię do pani.

W dziesięć minut potem: dzwonienie.

— Widzi pan, sprawa ma się tak: nasz technik nie ma materjału. Nadto jest to sprawa instalatorów. Przyjdą dziś rano. Wczoraj przyrzekli.

— Kto?

— Instalatorzy.

Ostatnie dwa zdania, to wymiana myśli między mną, a moją sekretarką. Omawiamy temat: poco instalatorzy, dlaczego nie jeden instalator, poco wogóle ten nonsens, że do tego potrzebny jest aż instalator. A co robiło tych ośmiu instalatorów, którzy byli wczoraj?

Ale tego sekretarka nie wiedziała. Byłaby z ochotą pragnęła dać mi wszelkie wyjaśnienia, ale nie wiedziała. A sprawa ma się tak: W Rosji robotnik zawodowo zorganizowany nie może przyjąć roboty w innej gałęzi. Jest to reguła, podstawa całego systemu zawodowego, a właściwie wszelkiego rządu w Rosji, wszak organizacje zawodowe kontrolują rząd. Nareszcie sekretarka uspokaja mnie. Zapewniono ją, iż dziś jeszcze wszystko będzie w porządku.

O drugiej godzinie popołudniu wracam znowu do hotelu. Muszę odebrać list i oczekuję gości. Ale teraz w łazience mojej stoi trzech mężów z rozmaitemi narzędziami i świecami w rękach. — Dyskutują żywo i gadają, gadają, aż do czwartej godziny, a potem odchodzą. To godzina końca roboty. Zaciekawiony biegnę do łazienki, aby zobaczyć. Tak, nareszcie, szkoda naprawiona, tusz nie cieknie, widzę miejsce, na którem wprawiona

Co pisze prasa?

W artykule pod tyt. „Ludzie dnia wczorajszego" tow. poseł Niedziałkowski omawia w „ROBOTNIKU" rolę tzw. „radykalizmu" i „postępu" na rzecz niepodległości w czasach przedwojennych. O ile wiele z tych dawnych organizacji prowadziło politykę, a zwłaszcza na terenie warszawsko-wileńskim niezdecydowaną zygzakowatą, to jasno wytyczoną linję miało polskie stronnictwo postępowe we Lwowie.

„Rolę specjalną — czytamy — rolę dużą i zapoznaną odegrało w przygotowaniach niepodległościowych **„lwowskie" Polskie Stronnictwo Postępowe z Hipolitem Śliwińskim i Lisiewiczem na czele.** Tej grupy nie dotknie żadne słowo naszej krytyki; ta grupa była niejako ideałem, wzorem dla myśli i wiary polskiej inteligencji naprawdę nowoczesnej, naprawdę postępowej i radykalnej bez cudzysłowu".

Przy tej sposobności przypominamy, że już na kilka lat przed wojną odbywały się we Lwowie z inicjatywy p. Śliwińskiego (i w jego mieszkaniu) zakonspirowane zjazdy przy udziale różnych ludzi z b. Królestwa. Na porządku obrad tych konferencji była zawsze oczywiście sprawa niepodległości.

Na „kłótnię w rodzinie" wskazuje odpowiedź b. premjerowi Bartlowi, wystosowana przez p. Mackiewicza w „SŁOWIE" wileńskiem. P. Bartel w swym wywiadzie, udzielonym korespondentowi krak. „Kurjerka" porządnie nawymyślał „paniczowi" ze „Słowa" wil., który zapowiada ku wielkiej szkodzie Polski jakieś zamachy stanu.

P. Mackiewicz odcina się p. Bartlowi w następujących słowach:

„Muszę powiedzieć, że gdy przeczytałem wywiad prof. Bartla to chciałem p. premjerowi odpisać: „Wernyhora przepowiedział Polsce Piłsudskiego, a Oxentjerna przeczuł p. prof. Bartla". Znany jest przecież aforyzm tego kanclerza królestwa szwedzkiego: „Świat nie wie, jak mało trzeba mieć mądrości, aby rządzić". Ale dlatego o tem wspominam, ażeby powiedzieć, że takiej odpowiedzi wyrzekłem się".

Tak oto rozmawiają z sobą dwaj sanatorzy. Konserwatywny „DZIEŃ POLSKI" broni do pewnego stopnia red. Mackiewicza używając sobie przy tej sposobności na sejmie.

„Pan redaktor Mackiewicz uważa, że nie ma innego wyjścia, jak tylko zamach stanu, ale to jest jego wyłącznie osobista opinja. Ale co innego być przeciwnikiem wojny, a co innego ją przewidywać. Postępowanie naszego Sejmu i jego obecnej większości było i jest prowokujące (?!), że każdy trzeźwy z natury polityk nie może nie przewidywać zamachu stanu i winien na to niebezpieczeństwo stale zwracać uwagę".

ABC zainteresowało się tą polemiką i przypomina pewien fakt z niedawnej przeszłości, a mianowicie ordynarną napaść — „Głosu Prawdy" na b. min. Meysztowicza po jego dymisji. Teraz to samo robi p. Mackiewicz, podając w wątpliwość mądrość b. szefa rządu.

Pos. Stapiński błaga marsz. Piłsudskiego w „PRZYJACIELU LUDU":

„Wodzu Narodu, Budowniczy Państwa, Marszałku Piłsudski, zrób porządek z tem wszystkiem, gdyż dalsze trwanie teraźniejszego zamętu staje się niemożliwe".

„Naprzód" zwraca uwagę na ciekawe u nas niepraktykowane a w innych państwach nie do pomyślenia zajście. Mowa tu o gremialnej wizycie klubu BB. u prezydenta państwa:

„A więc klub, przedstawiający niecałą jedną trzecią część Sejmu doznaje zaszczytu przyjęcia gremjalnego przez prezydenta Rzeczypospolitej, podczas gdy dla innych klubów droga na Zamek jest zamknięta. A więc odpowiedzialni za urzędową działalność prezydenta Rzplitej ludzie uważają za dopuszczalne, aby mniejszość sejmowa mogła podzielić się z Głową państwa wiadomościami o swej „pracy w terenie", podczas gdy przeważająca większość Sejmu odciętą jest od sposobności zakomunikowania Głowie państwa o swych pracach i o prawdziwem usposobieniu reprezentowanej przez nią olbrzymiej większości ludności! A więc rząd, mający tak słabe oparcie parlamentarne, dopuszcza, żeby Głowa państwa była tak jednostronnie informowaną, podczas, gdy informacje o prawdziwych uczuciach ludności wobec tego rządu pozostają tam niedopuszczalne!"

Dalej stwierdza „NAPRZÓD", że pomimo zapowiedzi premjer Świtalski w klubie BeBe programu swego nie wygłosił poczem pisze:

„P. Świtalski dotychczas publicznie ze swym programem nie wystąpił a dla panów z B. B. miał być zrobiony wyjątek. To jest zrozumiałe, bo cóż ci panowie mieliby do zarzucenia temu programowi, kiedy każdy i przez każdego wygłoszony musiałby ich zadowolnić?

Trzeba sobie uprzytomnić, że w ciągu przeszło 3-miesięcznej dyskusji budżetowej w komisji i plenum Sejm nie przyjął ani jednego wniosku B. B., że przeciwnie — uchwały jego, te o posmaku politycznym, wypadły z reguły w przeciwnym od jego żądań kierunku. Rząd p. Świtalskiego jest następcą rządu p. Bartla i jego w myśl zasad politycznych obowiązuje ciągłość linji politycznej, ta zaś nie prowadziła i dotąd nie prowadzi w kierunku, w jakim B. B. jest — prowadzony. Takie zajścia na Zamku i z zapowiedzią expose potwierdzą w opinji swojej i cudzej fakt, że i bez zmiany konstytucji mamy stosunki i rząd, które z konstytucją i zwyczajami żyją na stopie wojennej".

Nakoniec interesujące szczegóły z „KURJERA" POR." o tem, jak biedni są kamienicznicy:

„Właściciele domów od szeregu lat zapełniają szpalty życzliwych sobie pism skargami na wielkie upośledzenie wskutek istnienia ochrony lokatorów. Natomiast skromnie milczą o korzyściach, jakie dzięki wojnie osiągnęli. Korzyści te zaś są olbrzymie: na odbytem dn. 23. b. m. zebraniu ogólnem reprezentantów tow. kredytowego m. Warszawy jeden z właścicieli domów p. Wolfowicz podniósł, że przed wojną, domy warszawskie obciążone były hypotecznie pożyczkami na sumę 100 milj. dolarów, obecnie zaś obciążenie to spadło do 15 milj. dolarów.

Innemi słowy — wskutek wojny właściciele domów w Warszawie zarobili 85 milj. dolarów, jasną jest bowiem rzeczą, że ta różnica w zadłużeniu jest następstwem deprecjacji pieniądza. w którym długi hypoteczne spłacono".

Za częste zmiany programów nauczania.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). Do Min. Oświaty wpłynął memorjał Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, zwracający uwagę na wysokie straty jakie ponoszą wydawcy podręczników szkolnych z powodu częstych zmian w programach nauczania. Izba wysuwa postulat, aby w razie konieczności przeprowadzenia zmian podręczników — w razie realizacji zasadniczej reformy szkolnictwa — pozostawiony był na to przynajmniej rok czasu z dopuszczeniem używalności dawnych podręczników jeszcze przez rok następny. W uzasadnieniu powołuje się Izba na przykłady innych państw.

LITERACKA NAGRODA WILNA.

WILNO, 26. 4. (AW). Rada miejska m. Wilna zatwierdziła udzielanie nagrody w wysokości 1.500 złotych za najlepsze dzieło literackie w języku białoruskim, litewskim lub żydowskim. Nagroda będzie przyznawana co 2 lata. Jest to pierwsza w Polsce nagroda literacka, ustanowiona przez miasto wyłącznie dla utworów w języku mniejszości narodowej.

—o—

jest śrubka, a na łańcuchu wisi nowy korek gumowy.

Ale dlaczegoż trzech ludzi? Dlaczego przedtem ośmiu? Ponieważ jednak interesuję się Rosją i całą jej istotą, mówię o tem z kierownikiem hotelu, z jedynym po angielsku mówiącym funkcjonarjuszem. Ale nic mi powiedzieć nie może, bo nie rozumie się na instalacjach.

— Ale wie pan, to jest rządowy hotel — usiłuje mi tłumaczyć. Roboty takie, jak instalacje, montowania, roboty elektrykarskie, podlegają rozmaitym resortom. Możemy tylko telefonować do komisarza, że coś nie jest w porządku, a on zawiadamia potem poszczególne departamenty. Czasami to właśnie idzie dość powoli. Sądzę, że zbyt dużo mają roboty.

— Ale nie jest przecież konieczne, by ośmiu czy nawet trzech ludzi, odbywało konferencje dla takiego głupstwa. Czy nieprawda?

— Myślę tak samo, ale mogę się poinformować, jeśli pan sobie tego życzy.

— Tak, proszę.

Naturalnie, nie zrobił tego. Sprawa nie została nigdy wyjaśniona. Pytałem jego i innych, a w końcu pewien Amerykanin mnie pouczył, lepiej, niż kto inny.

— Czy uwierzy mi pan, czy nie — mówił — ale ludzie ci są już tacy. Lubią pracować grupami. Ani jedna jednostka nie ma ochoty wziąć na siebie jakąkolwiek odpowiedzialność.

I zanim jeszcze opuściłem Rosję, doszedłem do wniosku, że podał mi jeden z najprawdziwszych i najbardziej pouczających faktów, tyczących się rosyjskiego systemu i ukrywającego się poza nim temperamentu narodowego.

Straszna katastrofa samolotu wojskowego.

Dwaj oficerowie zginęli.

WARSZAWA, 26. 4. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na terenie powiatu gostynińskiego, w województwie warszawskiem, wpadł do Wisły z nieznacznej wysokości samolot wojskowy i niezwłocznie zatonął.

W godzinach wieczornych udało się wydobyć z rzeki zatopiony aeroplan. Jest to płatowiec systemu „Potez 4055" ze szkoły lotniczej w Dęblinie.

Wydobyto również zwłoki załogi płatowca, mianowicie mjr. dypl. Jerzego Rychłowskiego i kpt. Stanisława Pawłowskiego, obu ze szkoły lotniczej w Dęblinie. Płatowiec jest oczywiście całkowicie zniszczony.

Na miejsce katastrofy wyjeżdża jutro z Warszawy specjalna komisja wojskowo-lotnicza dla ustalenia przyczyny strasznego wypadku.

Kpt. RYCHŁOWSKI I MJR. PAWŁOWSKI.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). Obaj zabici oficerowie we wczorajszej katastrofie lotniczej w pobliżu wsi Miechowice, należeli do najwyższej klasy lotnictwa polskiego. Major Rychłowski był dawniej oficerem armji niemieckiej i pochodził z Pomorza. W czasie wojny światowej służył w armji niemieckiej. W armji polskiej chlubnie ukończył szkołę sztabu generalnego. W roku ub. został odznaczony złotym krzyżem zasługi. W ostatnim czasie zajmował stanowisko dyrektora działu naukowego w oficerskiej szkole lotniczej.

Kpt. Stanisław Pawłowski jeden z najdzielniejszych i sprężystych oficerów lotnictwa polskiego, ostatnio zajmował stanowisko dowódcy dywizji oficerskiej szkoły lotniczej.

—o—

O przedłużenie pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 26. 4. (AW.). Na wczorajszem posiedzeniu zarządu głównego Funduszu Bezrobocia uchwalono zwrócić się do ministra Pracy i O. Spol. z prośbą o przedłużenie na maj rb. państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników, a dalej o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni, zaś dla tych, którzy ukończyli lub ukończą trzynasty tydzień okresu zasiłkowego do 30 czerwca — odnośnie do szeregu miejscowości dotkniętych klęską bezrobocia.

Ze sprawozdania zarządu Fund. Bezrobocia wynika, że w najbliższym czasie rozpocznie się w Stanisławowie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie budowa własnych gmachów Funduszu Bezrobocia i biura Giełdy Pracy, Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy i Inspekcji Pracy.

—o—

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 26. 4. (PAT.). Dnia 26 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów dra Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. W posiedzeniu tem wziął udział marsz. Piłsudski.

Pertraktacje o pożyczkę zagran. dla rolnictwa.

WARSZAWA, 26. 4. (AW.). Jak informuje „Kurjer Czerwony" rokowania w sprawie Centr. Banku Ziemsk. toczące się ostatnio w Paryżu dobiegają końca. Pierwsza emisja akcyj Centr. Banku Ziemsk. wyniesie 20 milj. dol. Rolnicy będą więc mogli jeszcze przed żniwami otrzymać pożyczkę.

Nowy kandydat na stanowisko kanclerza w Austrji.

WIEDEŃ, 26. 4. (PAT.). Wobec tego, że Mittelberger cofnął swoją kandydaturę na stanowisko kanclerza, zaproponował dziś klub posłów chrześcijańsko- społecznych kandydaturę posła do Rady Narodowej Ernesta Stroeruwitza, dyrektora Zakładu hipotecznego dla Dolnej Austrji. Kandydatura ta napotyka na trudności ze strony agrarjuszy, ponieważ Stroeruwitz jest przedstawicielem wielkiego przemysłu austrjackiego. W ciągu przedpołudnia toczyły się między stronnictwami, większości rokowania, których jednak nie ukończono. Zarówno Zw. Chłopski, jak i narodowcy niemieccy, przedłożyli Stroeruwitzowi swoje zdania, od których przyjęcia uzależniają popieranie nowego rządu.

WIEDEŃ 26. 4. (PAT.). Przesilenie gabinetowe w Austrji można już uważać za zlikwidowane. Stronnictwa dotychczasowej większości parlamentarnej zgodziły się na kandydaturę Pawła Ernesta Stroeruwitza na stanowisko kanclerza.

—o—

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej.

WARSZAWA, 26. 4. (PAT.). W dniu dzisiejszym zostało podpisane rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości o lichwie pieniężnej. Zgodnie z tem rozporządzeniem granica maksymalnych korzyści majątkowych, osiągana przy czynnościach kredytowych, została podwyższona z obowiązującej dotąd stopy 12 do 13 proc. Jednocześnie banki państwowe i prywatne podwyższają stopę procentową, płaconą od wkładów.

Straszliwe skutki gwałtownego tornada.

MACEN, 26. 4. (PAT.). (Georgia(. Ofiarami tornada, który szalał wczoraj nad południową i środkową częścią Georgji było 20 osób zabitych i z górą 100 rannych.

50 osòb rannych w katastrofie kolejowej.

PARYŻ, 26. 4. (AW.). Wczoraj popołudniu na dworcu kolej. St. Lazare wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wjeżdżający na stację dalekobieżny pociąg osobowy najechał na inny stojący na torze. Kilka wagonów uległo całkowitemu lub częściowemu rozbiciu. 50 osób odniosło rany.

Kilkanaście stopni mrozu w Niemczech.

BERLIN, 26. 4. (AW.). Podczas gdy w południowych Niemczech panuje już zupełnie ciepła pogoda wiosenna, w środkowych Niemczech zanotowano nową falę zimna. W miejscowościach górzystych temperatura dochodzi do minus kilkunastu stopni zimna. W niektórych dolinach znajduje się jeszcze gruba powłoka śnieżna.

ZJAZD ZWIĄZKU TRANSPORTOWCÓW.

WARSZAWA. 26. kwietnia. (tel. wł.) Jutro rano w Domu ZZK. rozpoczynają się obrady Zjazdu związków zawod. transportowców.

Tradycyjne trupy i ranni w czasie procesji.

BOMBAJ, 26. 4. (AW.). Jak zwykle corocznie o tej porze podczas świąt muzułmańskich Bakri Id doszło do krwawego starcia między Hindusami i muzułmanami. Bójka wynikła w chwili gdy procesja Hindusów przechodziła koło meczetu muzułmańskiego gdzie zgromadzeni byli na modlitwie muzułmanie. Słysząc dolatujące z ulicy śpiewy Hindusów muzułmanie tłumnie opuścili meczet i rzucili się na Hindusów, W starciu zginęły 2 osoby, 11 odniosło ciężkie rany, ponadto wiele poraniono lekko.

Olbrzymi pożar w Warszawie.

Spłonął hangar z 2 samolotami.

WARSZAWA, 26. 4. (AW.). Dziś o godz. 4-tej popołudniu na lotnisku cywilnem należącem do przedsiębiorstwa państwowego „Lot" wybuchł pożar w następstwie którego spłonął hangar, w którym znajdował się samolot linji „Lot" i 2 mniejsze samoloty należące do Ligi Ob. Pow. Państ. Pożar wybuchł prawdopodobnie skutkiem krótkiego spięcia. Gaszenie pożaru trwało przeszło 2 godziny. Na szczęście dzięki wysiłkom straży pożarnej udało się ogień zlokalizować i uratować wszystkie znajdujące się w zagrożonym hangarze samoloty.

—o—

Sowieckie hasła na 1. Maja.

MOSKWA, 26. 1. (AW). Prasa sowiecka ogłosiła hasła, które towarzyszyć będą obchodowi 1. maja w Sowietach. M. i. jest tam następujące hasło: „Niech żyją sowieckie Indje!" Wzywa się również narodowości zamieszkujące wschodnią część Azji do rewolucji. Atakuje się w tych hasłach sowieckich pakt Kelloga jako objaw obłudy burżuazyjnej. Propaguje się wzmocnienie armji i floty czerwonej, socjalizację rolnictwa sow., sowiecką politykę narodowościową, walkę z religją, walkę z antysemityzmem.

—o—

ZAKAZ OBCHODU 1. MAJA NA ŁOTWIE.

RYGA, 26. 4. (AW). Rząd łotewski zabronił wszelkich demonstracyj oraz zbrojnych wystąpień na ulicach i zgromadzeń robotniczych w dniu 1. maja.

Echo zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się proces, będący w związku z zamordowaniem w listopadzie 1918 r. Karola Liebknechta i Róży Luksemburg przez oficerów. Mianowicie obecny prokurator Jorns zaskarżył redaktora czasopisma „Das Tagebuch" Bornsteina o obrazę honoru, ponieważ Bornstein zarzucił Jornsowi, że jako wojskowy sędzia, prowadzący w r. 1919 śledztwo w sprawie powyższego mordu, systematycznie zacierał wszystkie ślady prowadzące do wykrycia morderców, dalej że nie chciał mimo poszlak aresztować podejrzanego o udział w morderstwie kapitana Pabsta, oraz że dopomógł obwinionemu porucznikowi Voglowi do ucieczki z więzienia.

Proces budzi wielkie zaciekawienie ze względu na to, że sprawa tego mordu dotychczas okryta jest tajemnicą. Wyszło tylko tyle na jaw, że Liebknecht po zaaresztowaniu go i odprowadzeniu do kwatery wojskowej otrzymał u wejścia do tej kwatery w pewnym hotelu cios kolbą karabinu w głowę od żołnierza, stojącego tam na warcie i że wskutek tego uderzenia stracił przytomność. Dalej wyszło na jaw, że Różę Luksemburg po zaaresztowaniu , przewoził porucznik Krull do więzienia samochodem, który „przypadkiem" się zepsuł i musiał stanąć na ulicy. Wtedy jeden z konwojujących żołnierzy strzelił jej w głowę i zranioną, ale jeszcze żyjącą, wrzucono do kanału, gdzie utonęła.

Wiadomości z Borysławia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

OD REDAKCJI. Z dniem dzisiejszym otwieramy filję redakcji naszego pisma w Borysławiu, którą obejmuje tow. **Stanisław Bocian.**

Godziny urzędowania od godz. 9—1 i od 3—8 w sekretarjacie Domu Ludowego.

Zwracamy uwagę, że korespondent nasz nadaje nam codziennie wiadomości teefoniczne tak, że mieszkańcy Borysławia mogą codziennie znaleść jedynie w „Dzienniku" wszelkie wiadomości i kronikę zdarzeń i wypadków w zagłębiu naftowem.

Auto burmistrza Tustanowic rozjeżdża ludzi.

Burmistrz Tustanowic, p. **Leniecki** może się poszczycić autem i z przyzwyczajenia jeździ bardzo szybko, choć sam wydaje nakaz jazdy o szybkości nieprzekraczającej 10 km. na godzinę. Dzisiaj p. burmistrz jechał z szoferem p. **Beznarem** z szaloną szybkością. Przy drodze byli zatrudnieni robotnicy. Wskutek szalonej jazdy auto najechało na jednego z robotników nazwiskiem **Mydel**, kalecząc mu strasznie nogę od kostki do kolan. Ofiarę warjackiej jazdy opatrzył na miejscu p. dr. Lichtgarn, poczem odwieziono ją do szpitala w Drohobyczu.

Gdzie konia kują, żaba nogę nastawia.

„Frakcja rewolucyjna", — wiadomo, — służy dwom panom: rządowi i kapitalistom. Od swoich mocodawców otrzymała urlop na dzień 1. Maja, aby zamanifestować międzynarodową „rewolucyjność". Zaczyna więc przygotowania do własnego obchodu. Zgraja, której miejsce przy stopniach ołtarza ze szkaplerzem w ręku w obchodzie 3. Maja obok księży, śmietanki z kożuszkiem, fraków i cylindrów i wszystkich sióstr Miłosierdzia chce w Borysławiu okazać swoje siły.

Ano, zobaczymy, Niech potworek pokaże się 1. Maja. W dniu tym trochę występów cyrkowych błaznów i humoru nie zaszkodzi. Tańczcie, bo każe wam pan, krzyczcie głośno a rewolucyjnie, bo płaci wam kapitalizm, a trochę gapiów zawsze znajdziecie.

Kronika borysławska.

PRZYGOTOWANIA DO 1. MAJA. Komitet majowy w Borysławiu czyni energiczne przygotowania do uroczystości święta pracy. Wydano odezwę i plakaty, które dziś ukazały się na ulicach miasta, a zawierają porządek obchodu i sposób zatrzymywania ruchu. W obchodzie weźmie udział zwarta grupa czerwonych harcerzy. Święto zapowiada się imponująco.

KONFERENCJA delegacji robotników z dyrekcją „Premiera" w sprawie redukcyj dziś nie odbyła się, ponieważ p. dyr. **Styczeń** wyjechał do Lwowa.

POŻAR. Wczoraj wybuchł pożar w Tustanowicach. Zapaliła się stodoła, p. **Dobrzańskiej**. Straż pożarna zlokalizowała ogień, skutkiem czego pożar nie objął przyległych budynków. Stodoła i siano znajdujące się w niem spaliły się zupełnie.

Pościg za złodziejem w ul. Blacharskiej.

Wczoraj po godzinie 3-ciej popołudniu w ul. Blacharskiej policjant zetknął się z Janem Białym, karanym za liczne kradzieże, który uginał się pod ciężarem niesionego pakunku. Na widok posterunkowego Biały porzucił łup swój i począł uciekać. Policjant zdołał go przytrzymać, poczem odstawił do komisarjatu. Tam stwierdzono, że w pakunku znajdowało się 36 sztuk noży alpakowych, 36 noży deserowych, 36 łyżek, 36 widelców i 24 widelców deserowych z monogramem „S. S.". Pakunek ten Biały skradł w ul. Sobieskiego z wozu, na szkodę firmy transportowej Zawadzkiego. Niefortunnego złodzieja osadzono w areszcie.

BEZCENNA BIBJOTEKA SPŁONEŁA.

PARYŻ, 26. 4. (AW). Straszny pożar zniszczył wielką bibljotekę miejską m. Dunkierki. Znajdowało się tam 90.000 tomów, oraz liczne cenne manuskrypty z w. XIII., pierwsze wydawnictwa holenderskich i flamandzkich druków z XV. i XVIII w. Szkody są wprost nieocenione.

Komunikaty.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. zaprasza wszystkie związki zawodowe, by się bezzwłocznie jawiły ze swemi sztandarami w niedzielę 28. b. m. o godz. 9-tej rano w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich 10. Udział w odsłonięciu sztandaru Rady Zw. Zaw. biorą delegaci związków oraz zaproszeni goście. Laskowski, przewodn.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 28. kwietnia, o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Kinoteatru „Marysieńka" wygłosi dr. Marja Demianowska wykład p. t.: „Nerwowość u dzieci", jest to trzeci wykład z serji wykładów o chorobach nerwowych.

Z ZW. ZAW. PRAC. GASTRONOMICZNYCH. Dn. 29. kwietnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu w pierwszym terminie, w razie niedostatecznej liczby członków o godz. 4.40 popoł. w drugim terminie, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków związku Zaw. pracowników przem. gastronomiczno-hotelowego w Polsce — Oddział Lwów, Rynek 3.

Porządek dzienny:

1) Sytuacja ogólna społeczno-ekonomiczna w Polsce.
2) Święto 1. Maja.
3) Wolne wnioski.

Dnia 1. Maja biuro Związku nieczynne cały dzień.

Zarząd Z. Z. P. P. G. H. w Polsce, Oddział Lwów, Rynek 1. 3.

14 OFIAR EKSPLOZJI W FABRYCE.

BERLIN, 26. 4. (PAT). W czasie wczorajszej eksplozji w fabryce ołówków w Norymberdze zginęło 8 osób, zaś 6 robotnic ciężko poparzonych pogotowie odwiozło do szpitala.

Z sali sądowej.

Fatalne następstwa romansu leciwej niewiasty z młodym awanturnikiem.

Anna Ostrowska, właścicielka realności w Zamarstynowie, ma odmienne upodobanie niż jej małżonek. Ten bowiem lubi spokój i namiętnie uprawia grę w „domino" po kawiarniach. Połowica jego, pełne wigoru życiowego, nudząc się w samotności, zawarła znajomość z 18- lat młodszym od niej, 26- letnim Janem Emilem Lenarem, karanym za kradzieże i znanym zawadjaką na tem przedmieściu. To też emocji jej nie brakowało. Po krótkich sielankowych nastrojach następowały burzliwe chwile. Lenar bowiem mając inne, młodsze przyjaciółki wymuszał od Ostrowskiej pieniądze na zabawy. Gdy wreszcie Ostrowska przyszła po rozum do głowy i odmawiała pieniędzy, Lenar począł grozić, wyprawiać awantury i bic ją.

Pewnego dnia o zmroku w listopadzie 1927 Lenar trzykrotnie strzelił przez okno do siedzącej na otomanie w swem mieszkaniu Ostrowskiej Kule na szczęście chybiły. Innym razem w czasie szamotania się padł strzał z rewolweru Lenara, kula zaś zraniła Ostrowską w kolano. Broszka, pugilares, 400 zł. w gotówce, kolczyki Ostrowskiej padły ofiarą nienasyconego hulaki, który przytem nożem pociął chustkę swej zamało uległej kochanki.

Ostrowska wielokrotnie wzywała pomocy policji. Następnie jednak pod terrorem kochanka i jego przyjaciół odwoływała swe doniesienia. Pewnego razu, zeznała ona w policji, że Lenar opowiedział jej, iż w nocy na 1-go maja ub. roku wybrał się w towarzystwie Antoniego Prytuły i Jana Teluka na „skok" do Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry, aby tam oporządzić kasę ogniotrwałą. Spłoszono ich jednak i przeszkodzono w kradzieży. Lenar, uciekając przed pościgiem wbiegł do kawiarni „Roma" i skrył się między gośćmi.

Na podstawie tego doniesienia trójkę tę aresztowano. Lenar nie przyznał się jednak do winy i twierdził, że krytycznej nocy „spacerował" po mieście z drugą kochanką Anną Kuczmą.

Trójka ta stanęła wczoraj przed trybunałem wyrokującym, któremu przewodniczy r. Bajorek. Ostrowska zeznając jako świadek, obciążyła swemi zeznaniami Lenara. Wyrok jednak nie zapadł, gdyż na wniosek obrońcy dra Sz. Weissa, rozprawę odroczono, celem powołania nowych świadków.

—o—

Epilog krwawych porachunków.

Wieczorem dnia 3. sierpnia ub. roku obok restauracji Friedmana w ul. Zielonej Franciszek Skorobecki w towarzystwie 5-ciu kolegów napadł na Andrzeja Janisiowa, do którego żywił nienawiść. Janisiów będąc masakrowany przez napastników, pchnął nożem Skoropackiego i zranił go tak ciężko w brzuch, że Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło go do szpitala.

Wczoraj odpowiadał Janisiów przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, przyczem za przekroczenie obrony koniecznej został skazany na 3 miesiące więzienia. Wykonanie kary zostało jednak zawieszone na przeciąg 4 lat.

Druga rozprawa toczyła się przed sędzią Szulisławskim, przed którym odpowiadał Paweł Łukaszyński, właściciel składu opału przy ul. Lindego. Łukaszyński, czując nienawiść do Piotra Sałamachy, dnia 31. grudnia ub. roku napadł na niego za rogatką gródecką i ciął go dwukrotnie kindżałem, raniąc ciężko w głowę.

Po przeprowadzonej rozprawie Łukaszyński został skazany na 2 miesiące więzienia.

Baptysta w tarapatach.

Przed dwoma laty powiadomiono posterunek policji w Zbojskach, że tamtejszy mieszkaniec Franciszek Markiewicz często wywołuje zgorszenie, wypowiadając bluźnierstwa przeciw religji.

W czasie przesłuchania, Markiewicz bronił się tem, że w krytycznym czasie był pijany, zaś jako okoliczność łagodzącą podał, że w Serdji przeklinają świętości, lecz nikogo za to nie karzą, w końcu przytoczył znane przysłowie: „Wolno psu na Pana Boga szczekać".

— Przecież pan człowiek, nie pies — odparł policjant.

— To prawda — odrzekł Markiewicz — lecz jestem baptystą.

Osobliwy ten apostoł baptyzmu stanął wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Rozprawę jednak odroczono, celem powołania nowych świadków.

Tombakowy oszust przed sądem.

Dnia 20. marca b. r. w ul. Jachowicza, jakiś osobnik, przedstawiający się jako Czechosłowak, w podstępny sposób sprzedał tombakowe pierścienie jako złote Janowi Lepce, zam. koło Doliny, wyłudzając od niego 25 dolarów. Poszkodowany agnoskował jednak oszusta z fotografji, a następnie po aresztowaniu go przez policję. Był to Władysław Rudnicki, mający więcej takich sprawek na sumieniu.

Wczoraj odpowiadał on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na 4 miesiące więzienia.

—o—

Niepomyślne widoki na tegoroczne zbiory.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). „ABC“ zamieszcza wywiad w sprawie tegorocznych urodzajów z prezesem Centr. Tow. Rol. p. Fudakowskim, który m. in. oświadczył, że jeśli chodzi o oziminy, to surowa zima nie zaszkodziła im, natomiast zimna marcowe i przymrozki kwietniowe niewątpliwie mogą się odbić na tegorocznych urodzajach. Spóźniona wiosna opóźniła również rozpoczęcie robót polnych, które w normalnych warunkach powinny być już ukończone. Obecnie trudno jeszcze stawiać jakieś horoskopy. W roku ub. np. pomimo, iż zasiewy na wiosnę były bardzo złe, lato wyrównało wszystkie usterki wiosny i zimy. Podobnie może być i w roku bież., aczkolwiek w tej chwili sytuacja nie jest bardzo pomyślna.

Mówiąc o urodzaju ziemniaków p. Fudakowski zaznaczył, że istnieją obawy, iż wskutek wielkich śniegów pokrywających grubym kożuchem doły ziemniaczane dużo kartofli mogło się zepsuć ze zbyt wielkiego ciepła w dołach. To zaś mogłoby się przyczynić do braku ziemniaków na przednówku.

W INNYCH KRAJACH JUŻ SĄ ŻNIWA.

Nasz tegoroczny kwiecień nie szczędzi śniegu i przymrozków. Tymczasem w innych krajach w najlepsze odbywają się żniwa, a są nawet kraje, gdzie już zdążono zapomnieć o żniwach. Otóż w kwietniu przypadają żniwa w Persji, Syrji Azji Mniejszej, dolnym Egipcie i w Indjach Wschodnich. Nie dość na tem, już w styczniu, w odległej Australji i Nowej Zelandji, w Chile i Argentynie przypada okres żniw. Później natomiast niż u nas, bo w październiku wypadają żniwa w Peru i Afryce Północnej, a w Indochinach nawet w listopadzie. Gdyby więc odpowiednio ułożyć marszrutę, można byłoby objechać świat, trafiając w każdym kraju na żniwa.

—o—

Ze Związku prac. gastronomicznych

piszą nam:

Na planie Wystawy Poznańskiej rzuca się w oczy kompleks pawilonów, w których obrał sobie siedzibę Browar Poznański Huggera, w którym pracować będzie 160 pracowników kelnerskich i 50 kuchmistrzy oraz ze 100 innego personalu pomocniczego, a więc razem blisko 300 ludzi.

Zorganizowanie tak potężnego aparatu pracowniczego, polegać winno na doborze kierowników, których zadaniem było zwrócić się do organizacji i tejże powierzyć aparat personalny — gdyż zatrudno będzie utrzymać w harmonji różnorodnych pracowników, ażeby warsztat pracy funkcjonował sprawnie.

Przynajęty kierownik kuchmistrz, do Browaru Huggera, według oświadczeń zawodowców, powoduje się nie doborem zawodowych kuchmistrzy, ale sympatją i małem wynagrodzeniem. Przy takiem pojęciu — nie można liczyć na sprawność pracy i intenzywność pracy.

Według wyliczenia, na Wystawie i w m. Poznaniu zajętych będzie w pracy około 1.400 kelnerów i 300 kuchmistrzy, a więc podczas sezonu w tym roku zabraknie formalnie pracowników tak kucharskich, jako też i kelnerskich. Zadaniem cechmistrza Golimowskiego, było wejść w kontakt z kuchmistrzami i postawić warunki możliwe. Bo jeżeli kuchmistrz podczas sezonu zarobi 250 zł. tygodniowo, to przecież nie można ofiarowywać mu 150 zł.

Byłoby wprost naglącą potrzebą wglądnąć w stosunki przedsiębiorstw na terenie Wystawy.

W. Bawarski.

Paderewski pamięta o inwalidach.. francuskich!

Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej, przesyła nam następujące pismo:

Tak prasa krajowa, jak i zagraniczna rozpisuje się o wielkim darze mistrza, który nie dbając o swoje zmęczenie, o niepogodę, o trudy podróży i t. d. jeździ po wszystkich miastach Francji, gdzie grą wznieca entuzjazm, i zgarnia złoto... ofiarowując je na rzecz przytułku dla wdów wojennych, którego patronem był Marszałek Foch.

Dumni być możemy z poczynań rodaka rozsławiającego imię Polski. — lecz z drugiej strony musimy go zapytać, czy zapomniał, co winien tym, którzy przez swą krew i rany, stworzyli wolną Ojczyznę, która obdarzyła go kiedyś jednym z najbardziej zaszczytnych stanowisk, teką prezydenta ministrów?

Przecież w Polsce są również inwalidzi wdowy stokroć bardziej opuszczeni niż koledzy z Francji, przecież w tej Polsce do dziś nie odbudowano spalonych osiedli, przecież w Polsce nikt o jej najwierniejszych synach i ich rodzinach nie myśli.

T. Edelman, czł. Rady Gł. Zw. Inw. Woj. Rzp. P. w Warszawie.

—o—

Przedstawienie w Teatrze Wielkim w dniu 1. Maja.

W dniu święta robotniczego 1-go Maja odbędzie się w Teatrze Wielkim popołudniu o godz. 3'30 przedstawienie teatralne dla robotników, odegraną zostanie

„KWADRATURA KOŁA“.

Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Ceny miejsc niskie: Loże po 15, 12, 10 i 8 zł., fotele od 3 zł. do 1 zł.

Wobec niebezpieczeństwa epidemji zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych.

W ostatnich dniach przywieziono do pawilonów zakaźnych Państwowego Szpitala Powszechnego 6 chorych na epidemiczne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych z Komarowa, pow. Tomaszów i z Rawy Ruskiej. Z miasta przyjęto 1 dziecko dotknięte tą chorobą. Jakkolwiek więc nie ma powodu do obaw dla mieszkańców miasta, gdyż w samym Lwowie stwierdzono zaledwie 4 zachorowania od początku roku 1929, to jednak fakt, że zapalenie opon mózgo rdzeniowych jest schorzeniem ciężkiem, pozostawiającem często poważne następstwa lub powodującem nawet śmierć chorego, konieczne są pewne zarządzenia władz sanitarnych mające na celu ochronę zdrowia publicznego.

W tym celu podaje Miejski Wydział Zdrowia krótkie pouczenie o tej chorobie:

Epidemiczne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych jest chorobą zakaźną, przeważnie wieku dziecięcego. Szczególnie skłonne są do zachorowania dzieci do lat 4, nie wyłączając oseseków. Ale i starsze dzieci oraz osoby dorosłe ulegają dość często zachorowaniu. Okres wylęgania choroby jest krótki, przeważnie trwa 2—3 dni. Poczem zazwyczaj nagle występują wymioty, bóle głowy, dreszcze i gorączka. Do tych objawów przyłącza się wkrótce silna wrażliwość skóry i sztywność karku. Rozpoznanie tej choroby jest często bardzo trudne z powodu podobnego obrazu innych schorzeń opon mózgowych. Ustalenie rozpoznania j. st możliwe jedynie przez nakłucie rdzeniowe i zbadanie bakterjologiczne płynu mózgo-rdzeniowego. Surowica swoista podana jak najrychlej po ustaleniu djagnozy, wpływa bardzo korzystnie na przebieg choroby, ratując często życie chorego. Leczenie domowe jest bardzo utrudnione. Ze względu na możliwość przeniesienia choroby na osoby z otoczenia, koniecznem jest pomieszczenie chorego w pawilonach zakaźnych, gdzie, jak świadczy statystyka, chory łatwiej odzyskuje zdrowie, niż w domu. Wyjątkowo w razie odpowiednich warunków można pozwolić na pozostawienie chorego opiece domowej. Przewóz chorego do szpitala ułatwia miejska stacja przewozu chorych, przy ul. Zielonej l. 12, tel. 23—64. Nie wolno do tego celu używać samochodów, dorożek lub tramwaju.

Polskie zrzeszenie prawników socjalistów.

W wykonaniu uchwały Konferencji Międzynarodowej Federacji Prawników Socjalistów, odbytej w Brukseli 5—9 sierpnia 1928 r. w związku z międzynarodowym kongresem socjalistycznym, powstało Polskie Zrzeszenie Prawników Socjalistów. Zrzeszenie odbyło już cztery posiedzenia w Warszawie w Klubie Senackim PPS i jedno w Sosnowcu podczas Kongresu PPS.

Na zebraniach tych ustalono, iż do Zrzeszenia mogą należeć tylko członkowie stronnictw socjalistycznych — należących do II Międzynarodówki Socjalistycznej, będący z wykształcenia prawnikami lub absolwentami Wydziałów Prawnych.

Do Zrzeszenia już przystąpiło trzydzieści kilka osób z Warszawy i pewna ilość z prowincji.

W dniu 18. marca 1929 r. powołany został tymczasowy zarząd Zrzeszenia w składzie następującym: ttow. V. Marsz. Sen. St. Posner (Prezes), adwokaci pos. H. Lieberman i T. Tomaszewski (wiceprezesi), St. Renkel, W. Goldman i J. Litauer (sekretarz), oraz z prowincji adwokaci Herschthal (Lwów), Pehr (Grudziądz), Hartman (Łódź).

Na temże posiedzeniu przyjęto projekt Statutu Zrzeszenia, który po uskutecznieniu dodatkowo pewnych, drobnych poprawek, zostanie w krótkim czasie złożony władzom do zarejestrowania.

W dniu 17. marca 1929 r., zjawił się, jako dodatek do „Robotnika“ pierwszy numer organu Zrzeszenia p. t. „Socjalizm a prawo“. Dodatek ten wychodzić będzie narazie mniejwięcej co sześć tygodni pod redakcją tow. sen. St. Posnera.

Wszyscy prawnicy socjaliści — członkowie Partji, należących do II. Międzynarodówki — mają bezwzględny obowiązek przystąpienia do Zrzeszenia i uczynić to powinni niezwłocznie pod adresem tow. adw. Józefa Litauera, Warszawa, ul. Marszałkowska 81, przesyłając na jego ręce odnośną deklarację i numer legitymacji partyjnej oraz uchwaloną składkę członk. 2 zł. mies. i 5 zł. wpisowego.

J. Litauer
tymcz. Sekretarz Zrzeszenia.

Z Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie.

Z Warszawy donoszą, że 5. maja, odbędzie się w lokalu sprawozdawców parlamentarnych Doroczne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy warszawskich. Na porządku dziennym znajdują się m. in. wnioski zarządu w sprawie zmiany statutu.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie uchwalił już dawniej projekt zmiany statutu, który zamierza przedłożyć do uchwały najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu. Projekt zmiany statutu przedłożył Zarząd Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie do wiadomości Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy polskich w Warszawie i Zarządu Syndykatu Dziennikarzy warszawskich — chodzi bowiem o możliwe uzgodnienie statutów wszystkich Syndykatów Dziennikarzy polskich.

Obecnie zwrócił się Zarząd Lwowskiego Syndykatu Dziennikarzy polskich do Syndykatu warszawskiego z prośbą, o zakomunikowanie mu uchwał, które Walne Zgromadzenie w sprawie zmiany statutu powźmie 5. maja i z tego też powodu Walne Zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie będzie się mogło odbyć dopiero w ciągu miesiąca maja, gdyż Zarząd lwowskiego Syndykatu dopiero po uchwale Syndykatu warszawskiego zadecyduje, jakie zmiany należy zaproponować Walnemu Zgromadzeniu.

Przy tej sposobności komunikujemy, że w myśl jednomyślnej uchwały zarządu Syndykatu lwowskiego wystosowaliśmy podanie do ministra komunikacji p. inż. Kühna w sprawie ulg kolejowych dla zawodowych dziennikarzy podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, jakoteż podanie do zarządów polskich zakładów kąpielowych i uzdrowisk w sprawie przyznawania ulg dla dziennikarzy zawodowych i ich najbliższej rodziny.

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ kwotę 5.— zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Franciszka Kopacza w Złoczowie dworzec kolejowy i Józefa Macedońskiego, Złoczów, dworzec kolejowy. Stanisław Macedoński.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien. Ludow.“ kwotę zł. 2.— i wzywam do złożenia dowolnych kwot tow.: Władysława Rumuna w Krakowie Szpital Okr. Nr. 5., Płaskę Jana, Łódź, Wrzesińska 13 i Helenę Bębenkównę, Wiśnicz ul. Lubomirskiego l. 74. Hołowiński.

Marja Kelles- Krauzowa składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5.—.

Na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ składa Dr. Ostrowski 5 zł., Dr. Hermelin i Dr. Oleksij 5.— zł.

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Na sztandar TUR-a składa Dr. Ostrowski zł. 5.—, Dr. Hermelin zł. 5.—, i Dr. Oleksij zł. 5.—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. LWÓW, odbędzie się w poniedziałek 29. b. m. o godz. 7-mej w lokalu ul. Sykstuska l. 21 II. p. Obecność wszystkich członków konieczna.

K. Ermich, sekr. J. Szczyrek, przewodnicz.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek 29. b. m. o godz. 7-mej, przy ul. Sykstuskiej l. 21. Na porządku dziennym sprawa 1. maja. Uprasza się cały Zarząd o niezawodne i punktualne przybycie.

Muszka Drobutowa, przewodn.

POSIEDZENIE WSZYSTKICH TOWARZYSZEK I TOWARZYSZÓW mających wziąć udział w zbiórce 1. maja, odbędzie się w sobotę, 27 b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu, Rynek 8. I. p. (lokal Org. Mł. TUR:) Uprasza się prezydja wszystkich Zw. Zaw. do wysłania odnośnych osób na powyższe posiedzenie.

R. Froelich, przewodn.

BACZNOŚĆ! W sobotę, dnia 27. kwietnia, wieczorem o godz. 6-tej, odbędzie się w lokalu „Pracy“ Rynek 8, Zebranie milicji 1-szo majowej. Wzywa się Związki Zawodowe do wysłania wszystkich swych członków biorących w niej udział, oraz delegatów tych Związków, które w własnym zakresie milicję organizują. Chodzi o ostateczne sformułowanie i instruowanie, więc obecność każdego chętnego konieczna.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Picadilli“ (Świat nocy).
MARYSIENKA: „Picadilli“ (Świat nocy).
APOLLO: „Nasi zagranicą“.
LEW: „Kwiat złotego zachodu“.
PALACE: „Tancerka Orfidea“.
COLOSSEUM: „Pomszczona obelga“ i „Manewry i wiosenna miłość“.
CHIMERA: „Wenus w Wenecji“.
UCIECHA: „Serce nie sługa“.
OAZA: „Grobowiec wielkiej miłości“.
FATAMORGANA: „Węgierska Rapsodja“.
PAN: „Ostatni Monarcha“.
PASAŻ: „Tom Miks.“
LUNA: „Richard Talmadge“.
GRAŻYNA: „Szpiedzy“.
PROMIEŃ: „Studnia Jakóba“.
CASINO: „Ciało i dusza“ i „Dziecko na gwałt“.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1929 r.

DR. KOLNIK A NIE DR. ARNOLD przeżył sporo kłopotów ze swym „interesem kablowym“ a następnie z kaucją, by wydostać się z aresztu śledczego. Djablik drukarski wplątał niepotrzebnie w tę sprawę nazwisko dra Arnolda, co też obecnie prostujemy.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE ALKOHOLEM. W bramie realności przy ul. Łyczakowskiej l. 24, znaleziono leżącego w stanie nieprzytomnym Andrzeja Wewiórę, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 24 Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie Wewióra po odzyskaniu przytomności, zmarł niebawem, pomimo udzielonej mu pomocy. Powodem śmierci było zatrucie alkoholem.

KWAS SOLNY LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. Wczoraj wieczór, w realności przy ul. Smerekowej l. 8a, popełnił zamach samobójczy 25-letni Józef Kelner, który zatruł się kwasem solnym. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperata w stanie groźnym do szpitala. Powód zamachu samobójczego nie znany.

NIEPROSZENI GOŚCIE W RESTAURACJI W PARKU KILIŃSKIEGO. Szajka złodziei dostała się do magazynu restauracji w parku Kilińskiego, którzy opróżnili częściowo ze znajdujących się tam rzeczy. Właściciel restauracji Wilhelm Sanecki, stwierdził brak 120 talerzy, 12 słoików konfitur, 2 litrów wódki i 40 krzeseł salonowych, łącznej wartości 1200 zł. Kradzież została popełniona prawdopodobnie przed paru tygodniami.

NAPAD NOŻOWCÓW W OGRODZIE KOŚCIUSZSZKI. Wczoraj około godziny 8-mej wieczorem w ogrodzie Kościuszki sześciu nieznanych osobników zaatakowało siedzących na ławce Józefę Schönhausera i jego żonę Zofję. Gdy napadnięci skarcili łotrzyków jeden z nich pchnął Schönhauserową nożem w rękę, inny zaś zranił jej męża w łopatkę. Na krzyk poranionych nadbiegli przechodnie, nożowcy zbiegli jednak w nieznanym kierunku.

Ofiarom rozbestwionych napastników udzieliło opieki Pogotowie ratunkowe.

Zbyt często powtarzają się podstępne napady w tym ogrodzie. A pomimo, iż dzieje się to w sąsiedztwie Starostwa Grodzkiego, nie pomyślano o zaradzeniu złemu.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Helena Fleischer skradła bieliznę i garderobę na szkodę Frydy Laut, zam. przy ul. Słonecznej i zbiegła z łupem do Drohobycza. Odszukano ją jednak i odstawiono do więzienia we Lwowie.

Michał Kruk, został aresztowany za kradzież koksu na dworcu kolejowym.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Niewykryty na razie osobnik, włamał się do mieszkania Hermana Pretzla, przy ul. Torosiewicza l. 15, skąd skradł gramofon walizkowy i parę bucików, łącznej wartości 200 zł.

Nieproszony gość zagościł również do mieszkania Natali Weber, przy ul. Lelewela l. 5., przyczem zabrał 20 koszul i suknię, wartości 300 zł.

Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Anny Jabłońskiej przy ul. Kochanowskiego l. 20, skąd skradł z szuflady stolika 2.000 zł. w gotówce, 2 złote zegarki, 1 srebrny, 1 double, 2 suknie i płaszcz, łącznej wartości 3.000 zł.

Dotkliwą szkodę poniosła Ida Knobloch, zam. przy ul. Gródeckiej l. 93,, której skradziono zegarek, 3 pary kolczyków złotych, łańcuszek, 3 broszki 2 sztuczki płótna, 4 tuziny krawatek, 6 obrusów i 14 ręczników, zaś na szkodę jej sublokatora Tadeusza Trynieckiego, skradziono browning i latarkę elektryczną.

Z mieszkania Mieczysława Motykiewicza, przy ul. Łyczakowskiej l. 59, skradziono garderobę, wartości 110 zł.

Do zakładu Ochrony Dziecka przy ul. Wojciecha l. 6, włamał się jakiś nicpoń, który skradł kilka ubrań i inne drobiazgi na szkodę wychowanków.

Kronika z województwa lubelskiego.

KRADZIEŻ WORKA POCZTOWEGO. Na stacji kolejowej Długi-Kąt został skradziony worek pocztowy, zawierający listy wartościowe, przekazy pocztowe i weksle. Winę ponosi konwojent Urzędu Pocztowego w Krasnobrodzie, który wskutek niedbalstwa pozostawił ten worek w bufecie na stacji kolejowej skąd został skradziony.

NAPAD BANDYCKI. We wsi Rudnik pow. Chełmskiego, do mieszkania Michała Oberdy wtargnęło 6-ciu osobników z osmolonemi twarzami, którzy pobili obecnych w mieszkaniu Oberdę, jego żonę, oraz 17-letniego chłopca-służącego, poczem dokonali rabunku. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA. W dniu 20. bm. o godz. 14'60 usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się karbolem, 29-letni Walenty Haranczyk, plutonowy z Dyonu Samochodowego w Lublinie. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go na kurację do szpitala. Powód targnięcia się wymienionego na swe życie nieznany. Dochodzenie prowadzi miejscowa żandarmerja.

ZDZICZAŁY MŁOKOS. Przechodzącą polną drogą 78-letnią Antoninę Sawczuk z Ostrowa pow. Włodawskiego zatrzymał 19-letni Władysław Siemiński, który przewrócił wymienioną na ziemię i zażądał wydania pieniędzy, grożąc nożem, Następnie napastnik usiłował zgwałcić Sawczukową. Na wszczęty przez napadniętą alarm zbiegli się pracujący w pobliżu w polu wieśniacy, którzy Siemińskiego przytrzymali. Siemiński przyznał się do usiłowania wymuszenia pieniędzy od Sawczukowej i zgwałcenia jej.

DZIECIOBÓJSTWO. Mieszkanka wsi Deryaki, pow. Biłgorajskiego, Agnieszka Deryak porodziła nieślubne dziecko, które zaraz po urodzeniu udusiła. Winną aresztowano.

ZGWAŁCENIE I RABUNEK. We wsi Podoszynka-Plebańska, pow. Biłgorajskiego, do mieszkania 66-etniej Katarzyny Ogryzek wtargnął Józef Zwoak, który po zniewoleniu Ogryzkowej zabrał jej posiadane 4 zł. 64 gr. gotówką i zbiegł. Zwoak jest notorycznym przestępcą kilkakrotnie karany już więzieniem. Winnego aresztowano.

MŁODOCIANY SAMOBÓJCA. W Lubinie usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się trucizną na szczury 16-letni Wiktor Kaleta, pomocnik tokarski. Przewieziono go do szpitala w stanie groźnym. Przy denacie znaleziono kartkę pisaną na krótko przed wypadkiem, w której tenże oznajmia, że do popełnienia tego czynu wzywa go śniący mu się stale zmarły brat jego.

NIE CHODZIĆ TOREM KOLEJOWYM! Idąca torem kolejowym w pobliżu stacji Długi-Kąt pow. Zamojskiego Katarzyna Kopcieszek, wskutek własnej nieuwagi została silnie uderzona przez przejeżdżający pociąg w głowę, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o godz. 7.30 „Aida".
Niedziela, o 4-tej „Nóżki na stół".
Niedziela, o 7.30 „Dwaj panowie B."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota, o 7.30 „Pociąg Widmo".
Niedziela, o 3.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela, o 7.30 „Pociąg widmo".

NA DZISIEJSZEM WZNOWIENIU „AIDY" oprócz występującej gościnnie wybitnej artystki opery poznańskiej p. Wandy dr. Roesslerówney, w partji Amneris i p. Płatówny, przedstawicielki partji tytułowej wystąpią pp.: Hinglerówna, Bedlewicz, Bender, Cyganik i Łowczyński.

„NÓŻKI NA STÓŁ" świetna rewja W. Raorta grana będzie w niedzielę popołudniu o godz. 4-tej, po cenach znacznie zniżonych. Bajeczny humor i dowcip, oraz niezmieniona, pierwszorzędna obsada zapewniają zawsze temu wybornemu widowisku pełne powodzenie.

TEATR MAŁY występuje dziś z premierą wielce senzacyjnej sztuki Arnolda Ridley'a p. t.: „Pociąg widmo" w reżyserskiem opracowaniu Władysława Ruszkowskiego. Główne role w tem efektownem widowisku wykonają pp. Rasińska, Rowińska, Petrykiewiczówna, Smereczanka, Bielecki, Strzelecki, Modrzewski, Pobóg, Tatarkiewicz, Żurowski i inni.

„PRZEKUPKA WARSZAWSKA". Na pamiątkę 138- rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, oraz 135-rocznicy Powstania Kościuszkowskiego urządza Stow. „Gwiazda" (Franciszkańska 7), w piątek dnia 3-go maja 1929 r. Uroczyste przedstawienie, na którem zespół „Sceny Gwiazdy" odegra historyczną sztukę w 5-ciu obrazach Adama Bełcikowskiego p. t.: „Przekupka Warszawska". Reżyseruje Marjan Lech. W uroczystem przedstawieniu bierze udział cała orkiestra symfoniczna „Gwiazdy", pod kierownictwem kapelmistrza Kaz. Abratowskiego. — Bilety w przedsprzedaży: Cukiernia Fr. Pitolaja, ul. Łyczakowska 11. — Początek przedstawienia o godz. 7-mej wiecz.

„SZTUKA STAROŻYTNEGO WSCHODU" wykład ilustrowany licznymi obrazami świetlnymi na temat powyższy wygłosi staraniem Akad. Koła Lwowian, prof. Henryk Cieśla, kustosz Muzeum Przemysłu Art. w niedzielę 28- kwietnia b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali wykładowej Muzeum Przemysłu Art. przy ul. Hetmańskiej l. 20. Bilety wstępu 1 zł. i 50 gr., Dla kształcącej się młodzieży 50 proc. taniej.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie, (Gmach Muzeum Przem., wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa dzieł Albinowskiej- Munkiewiczowej, Chybińskiej, Rychter- Janowskiej i Szemika cieszy się nadal wielkiem powodzeniem. Obok wymienionych, kilkoma pracami bierze udział w wystawie bieżącej p. Kirchner. W najbliższym czasie wystąpi ona z wystawą zbiorową w ramach Salonu Wiosennego, którego otwarcie nastąpi w dniu 19. maja b. r. Wystawa obecna otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15.

Ze sportu.

Z CIĘŻKIEJ ATLETYKI. Klub im. Cyganiewicza komunikuje, że zawody zapaśnicze wewn. klubowe jako pokaz cotygodniowy odbędą się we własnej sali na Strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej 23, w sobotę, 27. b. m. o godzinie 7. wieczór, według najnowszego regulaminu uchwalonego przez Międzynarodową Federację na mistrzostwie Europy w Dortmundzie — Bufet na miejscu.

OGŁOSZENIA.

Magistrat miasta Łodzi ogłasza konkurs

na projekt budowy zakładu sterelizacyjno- utylizacyjnego w Łodzi na części posesji miejskiej, położonej przy ul. Obywatelskiej, oznaczonej numerem inwentarzowym Nr. 96.

Warunki i program konkursu są do nabycia w Magistracie m. Łodzi w Wydziale Przedsiębiorstw Miejskich, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 28, w godzinach od 9 — 15-tej (cena pięć złotych).

Termin składania projektów upływa z dniem 12. czerwca do godz. 15-tej.

Dla zamiejscowych prac obowiązuje data stempla pocztowego.

Magistrat m. Łodzi.

JEDNOŚĆ

Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy
Spółdzielnia zarej. z ogr. odpow.
zawiadamia niniejszem P. T. Członków, że

Doroczne Walne Zgromadzenie

odbędzie się w niedzielę dnia 28 kwietnia 1929 r. we Lwowie przy ul. Piekarskiej L. 18 w sali Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" o godzinie 10-tej rano.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniej lustracji Zw. Rewizyjnego.
3. Sprawozdanie Zarządu i bilans za 1928 rok.
4. „ Rady nadzorczej.
5. „ Komisji Rewiz. i przyjęcie bilansu.
6. Rozdział nadwyżki za rok 1928.
7. Wybór uzupe.n. 4 czł Rady Nadz. i 2 zastępców,
8. Wybór 3 czł. Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski

IMIENIEM RADY NADZORCZEJ:
TOMASZ TELMANY, sekretarz — MICHAŁ CHRYSTOWSKI, prezes

We Lwowie, dnia 5 kwietnia 1929.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 496.